

Złota Owca – Paluch

Mówię głośno skąd pochodzę, kiedy pytasz mnie
Złota owca w czarnym stadzie,
Jestem pasterzem
Tu, gdzie beton zawsze żyzny, ziomów prowadzę
Wspólny krwiobieg, jedno serce,
A nie businessmen
Mówię głośno skąd pochodzę, kiedy pytasz mnie
Złota owca w czarnym stadzie,
Jestem pasterzem
Tu, gdzie beton zawsze żyzny, ziomów prowadzę
Wspólny krwiobieg, jedno serce, to jest BOR
Znowu mam gruby lot, nawija Star Trek,
Wyczucie smaku, koneser, jem z tatarem tartę,
Lecę na łowy, jak rekin, kiedy wyczuje farbę,
Style surowe, jak steki,
Wiec podwinę mankiet,
Razem ze stadem wyjemy do
Nieba po nocach uuuuu,
To stare wilki wyrosły
Tu w lasach na blokach uuuuu,
Po lepsze jutro codziennie
Jesteśmy na łowach uuuuu,
Choć na wyginięciu dajemy radę,
Zbędna tu, kurwa, ochrona,
Błogi niepokój czuję, błogi niepokój,
Stany wojenne na bani, ziomek,
Raczej nie pokój,
Ciągle na linii frontu, BOR nadaje z okopów,
W szeregu zbiórka, rekrucie,
Kurwa, słuchaj i notuj,
Mam o czym gadać, oni mulą jak czkawka,
Meduzy na klapkach, to dla was bujanka?,
Ja, żebyś nie czuł się gorszy,
Piję łychę w karawkach,
Ich rapy to kalka,
Moje to marka - Złota Owca,

Mówię głośno skąd pochodzę,
Kiedy pytasz mnie,
Złota owca w czarnym stadzie,
Jestem pasterzem,
Tu, gdzie beton zawsze żyzny,
Ziomów prowadzę,
Wspólny krwiobieg, jedno serce,
A nie biznesmen,
Mówię głośno skąd pochodzę,
Kiedy pytasz mnie,
Złota owca w czarnym stadzie,
Jestem pasterzem,
Tu, gdzie beton zawsze żyzny,
Ziomów prowadzę,
Wspólny krwiobieg, jedno serce, to jest BOR
Zwiastuję urodzaj, dostatku talizman,
W czarnych karocach jeździ moja dywizja,
Nadchodzi schizma, choć mocną mam wiarę,
Bo wielu z tej sceny to pedalski harem
Moja ekipa - nie z twojej parady,
Nie chcemy wchodzić w układy
I mamy,
Własne patenty na zarabianie,
Nie bycie miłym dla mamy
Wy pały,
Kiedy ty liczysz hajs to my go ważymy na
Kilo, nie gramy
I beka,
Z twojej ekipy i marnej przewózki
Na bycie w życiu wygranym,
Hossa hossa hossa, od lat hossa hossa,
Nic po kosztach, kurwa,
Dawno nic po kosztach,
Tu zawsze forma za mocna,
Klasyk, jak polo Lacoste'a,
Jadę ospale, jak walec
Po waszych mizernych sztosach,
I robią tak moje ziomy,
My style dobrane tu mamy na perfekt,
Wybudzam podwórka z comy

I znowu te rapy w nich biją, jak serce,
Wiesz, że tu jestem ochrzczoney
I nie ma tu mowy o jakiejs fuszercie,
061 to są moje szczony,
A rasową pyrą już byłem w kolebce
Mówię głośno skąd pochodzę,
kiedy pytasz mnie,
Złota owca w czarnym stadzie,
jestem pasterzem,
Tu, gdzie beton zawsze żyzny,
Ziomów prowadzę,
Wspólny krwiobieg, jedno serce,
a nie businessmen,
Mówię głośno skąd pochodzę,
kiedy pytasz mnie,
Złota owca w czarnym stadzie,
jestem pasterzem,
Tu, gdzie beton zawsze żyzny,
ziomów prowadzę,
Wspólny krwiobieg, jedno serce, to jest BOR



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych